Roku II № 12. Warszawa, 11 lipca 1907 r. Ogólnego zbioru № 30.

RUCH

— DWUTYGODNIK, — POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I WOGÓLE NORMALNEGO ROZWOJU CIAŁA.

wychodzi 11 i 26 każdego miesiąca pod redakcyą Wład. R. Kozłowskiego.

Przedpłata roczna wynosi w Warszawie rb. **2.40**; za dostawę do domu **30** k. rocznie. z przesyłką pocztową rb. **3. 40**; w Austryi **8** koron.

Cena numeru pojedynczego kop. **12** w Warszawie i **36** halerzy we Lwowie.

Za redakcyę odpowiedzialny we Lwowie: dr. Eugeniusz Piasecki.

W sprawie przedpłaty zwracać się należy do administracyi i ekspedycyi „RUCHU", przy księgarni pod firmą E. Wende i S-ka w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 9. Dla Galicyi i Poznańskiego administracyę objęła księgarnia H. Altenberga we Lwowie.

Wszystkie artykuły są płatne. Pp. autorów miejscowych prosimy o zgłaszanie się do redaktora po odbiór honoraryum najdalej w przeciągu 3 miesięcy od daty wydrukowania artykułów. Autorom zamiejscowym honoraryum będzie w terminie właściwym przesyłane.

Adres redakcyi: **Wilcza 38, m. 12.** Redaktor przyjmuje: we wtorek od g. 6—7 w w czwartek od g. 4—5 w. i w sobotę do g. 10½ rano.

Numer niniejszy, składający się z 8 kolumn tekstu i 4 stron okładki, wyszedł ze znacznem opóźnieniem z powodu choroby redaktora. Numera lipcowe (13 i 14) wyjdą, również z tego powodu, dopiero w sierpniu — razem z sierpniowemi.

(Treść numeru na stronie drugiej).

Treść numeru 12-go (30) „RUCHU".

Rok II. Warszawa, 11 lipca 1907 r. №. 12 (30).

RUCH

DWUTYGODNIK,

poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała.

Z powodu popisów szkolnych.

W dawniejszej szkole naszej popisy stanowiły wydatny moment życia szkolnego. Tworzyły one jeden z łączników pomiędzy szkołą a publicznością i, acz pozornie, ostatnia wchodziła w ściślejszy kontakt ze zdobyczami pierwszej w zakresie metod nauczania. Wpływało to na szerzenie zdrowych pojęć wychowawczych wśród szerszych kół społeczeństwa.

Mając to ostatnie na względzie, należałoby zgodzić się na wznowienie popisów w obecnej szkole, oczywiście z uwzględnieniem zdobyczy, poczynionych przez pedagogię w ciągu lat ubiegłych. Przedewszystkiem wyłączyćby należało wszelkie zawody osobiste, utrzymując jedynie pokazy zbiorowe; następnie popis nie powinien być specyalnie przygotowany, lecz dać obraz przeciętny tego, co się w danym zakresie w szkole dokonywa.

Niestety, popisy miewają niekiedy cechę reklamy bądź na rzecz szkoły, bądź też nauczyciela, który często drogą nagromadzenia efektów olśniewa widzów, zamiast ich o postępach uczynionych pouczyć. Najbardziej do tego rodzaju popisów nadają się: śpiew, deklamacya, przedstawienia i wszelkie ćwiczenia ruchowe tj. gimnastyka, gry i sporty.

W niektórych szkołach mieliśmy takie „akty uroczyste" z deklamacyą, śpiewem i tp., odbywane jednak w kole więcej zamkniętem. Inne szkoły wystąpiły z popisami gimnastycznemi, na które wstęp miały szersze koła publiczności.

Publiczność widziała na nich rzeczy mało u nas znane, ile że czerpane wyłącznie z zakresu ćwiczeń sokolskich. Ze stanowiska sokolskiego były one może dobrze wybrane: pod względem estetycznym trafiały do smaku niewyrobionym pod tym względem widzom zgodne i w niezwykłych podstawach dopełniane ruchy. Ćwiczenia zbiorowe zawsze tem pobłażliwiej się ocenia, im więcej mają uczestników; ale też wtedy posiadają one znaczenie obliczonego na masy widowiska o celach ubocznych. Jest tu olbrzymie pole do brania widzów na obliczony umyślnie efekt, do posiłkowania się manierą z poświęceniem niekiedy zasad wytycznych.

Wiadomo np., że widzowi przeciętnemu podoba się więcej nierówny ciężki chód niewyrobionych rekrutów, aniżeli lekki, równy i pewny chód wymusztrowanych żołnierzy. Potwierdzenie faktu tego znajdujemy zresztą w tem, że wielu naszych „nauczycieli gimnastyki" każe ćwiczącym stale ruchy niektóre wykonywać ze szczególnym rozmachem lub przytupnie (przy opuszczaniu rąk, przy zwieszaniu rąk w pochodzie, przy zwrotach i tp.); w niektórych wypadkach szczegóły te stały się cechą

metody sokolej, stosowanej, jak wiemy, najczęściej przez osoby niezbyt do tego przygotowane... Pod względem fizyologicznym może podobne wykonywanie ćwiczeń tylko niekiedy chybia celu, natomiast zawsze bruździ pod względem estetycznym, uniemożliwiając rozwój właściwego poczucia piękna. Bez poczucia estetycznego niepodobna umiejętnie dążyć do celu głównego kultury cielesnej, tj. pięknej postawy.

Przy skłonnościach naszych marzycielskich niepodobna się oprzeć wrażeniu, doznawanemu na widok licznych zastępów, kroczących w pochodzie lub do wypadu mniejwięcej zgodnie (o ile odstępstwa od tej zgodności zręcznie tuszowane zostają dodatkowemi efektami); zapominamy wtedy łatwo, że każdy niemal uczestnik zastępu ma postawę wadliwą. Przy bliższem zbadaniu okaże się, że ani on, ani nauczyciel nie zdają sobie z tego sprawy—więc nawet do poprawy postawy nie dążą. Zresztą, gdyby było inaczej, nie miałyby tak częstego u nas zastosowania ćwiczenia na poręczach, na kółkach, na drążku, z maczugami i laskami...

I nic dziwnego, że w jednej ze szkół na popisie szczególnie złą postawą odznaczali się uczestnicy zastępów starszych; w zastępach młodszych widać było jeszcze sporo takich, którym zepsuć postawy ćwiczenia szkolne jeszcze nie zdążyły. Możnaby tu uczynić pozornie słuszną uwagę, że uczniowie starsi zepsuli byli podstawę dawniej (w szkole omawianej gimnastyka prowadzona jest od roku), gdyby nie to, że znaczna część tych ochoczych druhów właśnie ćwiczy od lat wielu w zakładach gimnastycznych prywatnych, jak to widać z nadmiernego często rozwoju mięśni niektórych: ci właśnie najwięcej pod względem dobrej postawy grzeszyli...

Istotą takich popisów gimnastycznych bywają obrazy i piramidy. Pierwsze stanowią gmatwaninę postaw i ruchów bez najmniejszego nieraz łączonych związku. Obrazy te, wykonywane w takt muzyki, dają nieuchwytne wrażenie czegoś nowego i tem jedynie widzów olśniewać mogą. Niekiedy efekt się powiększa przy powtarzaniu danej seryi i dlategoto np. widzieliśmy na popisach rzeczonych te same obrazy wykonywane przez różne wiekiem i siłą fizyczną zastępy. Dowód to „pedagogicznego" usprawnienia nauczyciela...

Inny nauczyciel przedstawić miał zarys „lekcyi gimnastyki". Pragnęlibyśmy wiedzieć, czem się kierował w wyborze lub szeregowaniu ćwiczeń. Jedno i drugie urągało najprostszym zasadom fizyologii ruchu. Metodyka tego nauczyciela nie uznaje różnego tempa w ćwiczeniach, przez co tworzone były zestawienia ruchów o tempie powolnem z ruchami o tempie szybkiem, z zachowaniem stałem tempa szybkiego. Jeżeli uczniowie ci stale ćwiczą w tem tempie, to nic dziwnego, że przy całej tresurze w szybkości ruchów nie umieli na pokazie tym wykazać dobrej postawy. Ujawniło się to rażąco nawet pomimo takich okoliczności, jak obszerność terenu, odległość wielka ćwiczących od widzów, liczebność zastępu i rozmaite efekta nastrojowe; pytanie, jakby wypadł pokaz w warunkach normalnych?

Piramidy cieszą się wielkiem uznaniem widzów i słusznie: stanowią bądźcobądź próbę utrzymania ciała w równowadze i stanowią świadectwo pewnej zręczności. Dużoby się dało powiedzieć o ich wykonaniu — ale niepodobna wymagać wiele od zastępów, ćwiczonych na efekt.

Widz przeciętny sądzi, że rzeczone obrazy, piramidy i inne ćwiczenia są — jak to być powinno — naturalnem dzwonem w szeregu prawidłowo rozmieszczonych i uprawianych ćwiczeń. Ani przypuszcza, że ćwi-

czący oddawali się *długiej uprzedniej tresurze* wyłącznej. Niekiedy istnieniu takiej tresury urzędowo się zaprzecza — dla podnieslenia efektu. Zresztą, choćby nawet nie dla popisu, gimnastyka odbywa się przeważnie pod hasłem (jednostronnego) wyrobienia mięśni, używanie zaś przyrządów „ułatwiających" (właściwie zaś — obliczonych na efekt, np. odskocznia) tembardziej dowodzi, że chodzi w niej raczej o zamaskowanie nieudolności, aniżeli o wyrobienie sprawności fizycznej.

Zwykła gimnastyka kładzie także szczególny nacisk na musztrę. Rzecz to piękna, tylko warto pamiętać, że, skoro wibitni wojskowi byli i są największymi wrogami wprowadzania musztry do szkół publicznych, pożytek więc jej musi być chyba bardzo względny. Pierwiastek musztry bywa zato nieocenioną pomocą dla nauczyciela, bo ułatwia mu utrzymanie karności u ćwiczących podczas tak u nas nużąco prowadzonych ćwiczeń wolnych; jednostajność liczenia tuszuje się przez suggiestyonowanie nakazem niby wojskowym, niekiedy zaś nawet przez użycie bębna. Z tego wszystkiego cieszą się... dzieci, ale w tem niema śladu racyonalnej kultury cielesnej.

Zerwanie z taktyką efektów zwróciłby nas mogło na drogi właściwe pod względem pielęgnowania siły i sprawności cielesnej w szkole, a wówczas nie miewalibyśmy popisów gimnastycznych, na których sprawność większą wykazuje orkiestra... w muzyce, aniżeli ćwiczący... w gimnastyce... Wtedy popisy gimnastyczne straciłyby swe znaczenie widowiskowe, stając się natomiast poważnym czynnikiem szerzenia wśród ogółu zdrowych pojęć w dziedzinie racyonalnego rozwoju ciała.

Wł. R. K.

Dr. Tadeusz Jaroszyński (Berlin).

Czy kształcenie fizyczne może wpływać na charakter dzieci?

(Przyczynek do psychologii gimnastyki).

(Ciąg dalszy).

W życiu potocznem używa się stale pewnych określeń usposobień ludzkich, które, jak łatwo zauważyć, są w ścisłej zależności od sprawności naszego systemu nerwowego. Mówi się „osobnik drażliwy" (na słabe podniety reaguje silnie i szybko — cecha temperamentu cholerycznego), „niestały", „mało wytrwały", „szybko zniechęcający się" (więc reaguje słabo i przemijająco — cecha sangwinika), „apatyczny", „niepewny siebie", „niezdecydowany", (ujemne cechy temp. melancholicznego) „nieśmiały", „mało ożywiony" (reaguje słabo i wolno—cecha flegmatyka).

Otóż te usposobienia naszego charakteru, zależne od sposobu oddziaływania naszego systemu nerwowego na podniety zewnętrzne, ulegać mogą pewnym zmianom przez ćwiczenie systemu nerwowego w pewien określony sposób. Ta możliwość oddziaływania na nasz temperament może mieć olbrzymie znaczenie, jeżeli zważymy, że „usposobienia" te są bardzo ściśle związane z całem naszem życiem duchowem i wraz

z owemi pobudkami społecznemi (stroną czysto uczuciową) określają całe nasze postępowanie.

Postaramy się to wykazać w kilku przykładach. Weźmy parę konkretnych typów.

Człowiek przeciętny. Jako dziecko był „grzeczny", w szkole spokojny i posłuszny, w życiu „moralny". Jednak spełnia swe obowiązki z przyzwyczajenia, mechanicznie, prawie nieświadomie. Nie ma głębokiej świadomości czynu, nie ma silnie wdrożonych uczuć społecznych, w szrankach moralnego postępowania utrzymuje go nie silny charakter i zdolna do walki wewnętrznej wola, lecz przyzwyczajenie, przykład, wola innych. Nie stawia sobie wzniosłych celów, gdyż nie ma siły dążyć do nich, a choć jest „pożytecznym" obywatelem, lecz nie jest prawdziwym mężem, zdolnym do wielkiego czynu. Tacy ludzie tworzą główny kontyngens konserwatyzmu społecznego.

Czego brakowało temu człowiekowi w wychowaniu? Było zbyt spokojne, nie dało mu sposobności do walki wewnętrznej, do *zwalczania przeszkód spotykanych. Nie nauczył się zwyciężac siebie i innych.* Charakter jego — to jakby matowy obraz, w którym cienie i światła należałoby uwyraźnić, umocnić. Ta sprawność temperamentu, o której powyżej mówimy, nie została należycie ćwiczona i hartowana.

Inny typ — z drugiego krańca. Jako dziecko niesforny, w szkole rozłobuzowany, w życiu „zbyt przedsiębiorczy". Niejeden „zwichnął karyerę". W młodości marzył o podróżach, nieraz uciekał z domu. Energiczny, pełen życia, pragnie ze wszystkiem walczyć, wszystko reformować. Wcześnie bierze udział w życiu politycznem, jako zapalony agitator. Zdolny jest do jaskrawych czynów, lecz pod wpływem przemijającej pobudki. Wytrwale dążyć do świadomie postawionego celu nie umie. Prawdziwym mężem czynu również nie jest.

Czego brakło mu w wychowaniu? Brakło mu sposobności częstego wyładowania sił duchowych, nad któremi nie nauczył się panować. Rzadko poddawał się sile rozkazu, *rzadko ulegle i bez przymusu podporządkowywał się jednemu celowi z całem oddaniem,* dlatego brak mu wytrzymałości przy dążeniu do czegokolwiek. Pomiędzy siłą a wytrwaniem sprawności jego temperamentu niema należytego zharmonizowania.

(D. c. n.)

Zjazd i wystawa we Lwowie.

11. Na Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który odbędzie się w dn. 22 do 25 lipca r. b. we Lwowie, ogłoszono dotychczas powyżej 500 wykładów. W przeddzień zjazdu odbędzie się wieczorem towarzyskie zebranie w hotelu George'a. Dnia 22 lipca, po mszy w katedrze, o g. 9 tej pierwsze uroczyste posiedzenie ogólne w teatrze miejskim, wieczorem zaś tego samego dnia wielki festyn na wystawie. Dnia 23 lipca po południu wycieczki do Dublan, Pustomyt, Lubienia i Woli Dobrostańskiej. Dnia 24 lipca, o godz. $6^1/_2$ wiecz., odbędą się na boisku obok wystawy zapasy drużyn Towarzystwa zabaw ruchowych, później zaś raut, urządzony przez reprezentacyę miejską. Przez wszystkie dni, od godz. 7—9 rano, zwiedzanie osobliwości m. Lwowa, muzeów, galeryi i t. p., pod przewodem osobnego komitetu. Po ukończeniu zjazdu odbędzie się

wycieczka do Podhorzec i Oleska, a nadto wycieczka do miejsc kąpielowych (Truskawiec, Rymanów, Iwonicz, z Zakopanego Pieninami do Szczawnicy, Krynica).

Biuro komitetu gospodarczego urzędować będzie od dnia 19 lipca w wielkiej hali miejskiego Muzeum przemysłowego. Znajdować się tam także będzie biuro pocztowe, telegraficzne i telefon do użytku członków zjazdu. Wydawane będą karty uczestnictwa w kształcie książeczek z kuponami, odznaki zjazdowe, *Dziennik Zjazdu*, „Przewodnik po Lwowie" i t. d.

Przy zgłoszeniu należy przesłać składkę, która wynosi 20 koron od członka Zjazdu, połowę zaś tej kwoty od osób towarzyszących, np. pań, chcących wziąć udział w zjeździe. Komitet kart uczestnictwa nie będzie nikomu wysyłał pocztą, natomiast karty będą złożone w biurze Zjazdu. Mimo usiłowań komitetu nie udało się uzyskać żadnych zniżek biletów kolejowych dla członków zjazdu.

Dla zapewnienia członkom zamiejscowym odpowiedniego mieszkania w hotelu, lub w domach prywatnych, istnieje komitet kwaterunkowy. Komu zależy na stosownem mieszkaniu, musi najpóźniej na 14 dni przed rozpoczęciem zjazdu zgłosić się z zamówieniem i wyszczególnić swe wymagania (ile osób, pokoi, łóżek, czy w hotelu, czy prywatnie i t. p.), oraz nadesłać z góry najniższe koszta za cztery dni pobytu (12 koron od osoby, a 20 koron od dwóch osób w jednym pokoju). Na dworcach kolejowych urzędować będą stale w dzień i w nocy, przy wszystkich pociągach, począwszy od 20 lipca rano, biura kwaterunkowe. Oprócz tego będzie czynny oddział kwaterunkowy w biurze komitetu.

Wszelkie listy, pisma i przesyłki pieniężne adresować należy do sekretarza głównego wydziału gosp. X-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, doc. d-ra Adama Szulisławskiego, Lwów, Jagielońska 8.

Z życia szkolnego.

Wystawy szkolne, z okoliczności zakończenia roku, były urządzane przez szkoły niektóre, by pouczyć w ten sposób o wynikach usiłowań w pewnym przynajmniej zakresie. Najwdzięczniejsze pole pod tym względem mają wszelkie szkoły fachowe, których niestety posiadamy nader mało. Na wyróżnienie też i uznanie zasługuje świeżo właśnie otwarta wystawa kilkodniowa prac uczniowskich Szkoły technicznej Wł. Piotrowskiego.

Wystawę robót żeńskich i slojdowych urządziła szkoła handlowa żeńska A. Wereckiej, gdzie w wykonawstwie okazów ujawniło się dużo pracy włożonej i rozwiniętego u uczennic smaku. Byłoby pożądane, ażeby i inne uczelnie żeńskie urządzały wystawy podobne.

Z wystawą robót dziecięcych wystąpiło także Koło im. Staszyca P. M. Szk., te atoli trzymane były w zakresie skromniejszym, obejmując rysunek, pismo, wyszywanki, roboty szyte, siatkowe, dziergane i t. p.

Czyżby nie było można wystaw takich urządzać raz lub 2 razy do roku zbiorowo z udziałem wszystkich szkół naszych? Byłoby to najlepsze pole do wykazania publiczności postępów szkolnictwa w dziedzinie pracy ręcznej i przedmiotów pokrewnych?

Tańce do rana w jednej ze szkół, mocno przez prasę codzienną reklamowanej, trwały na urządzanym na rzecz szkoły podwieczorku... To się nazywa utrzymywanie tradycyi przez szkołę, w której mówiąc, nawiasem, wychowanie fizyczne *pozatem* zupełnie jest zaniedbane... O tym ostatnim szczególe jednak prasa dyskretnie milczy, choć o podwieczorku w niektórych jej organach wzmianki były obszerne...

Wycieczki jednodniowe poza miasto urządzają prawie wszystkie szkoły polskie ku wielkiej uciesze swych wychowańców. Niektóre połączone zostają z uroczystem zakończeniem roku szkolnego. Na wyróżnienie zasługuje wycieczka szkoły im. Staszyca do Bielan.

Letnisko gimnazyalne dla uczniów swoich urządza Tow. opieki rodzicielskiej gimnazyum im. Reja. Przyjmowani będą chłopcy w wieku od lat 9 do 14 za opłatą 20 rb. miesięcznie. Wyjątkowo przyjmowani być mają także uczniowie szkół innych, ale za opłatą o 5 rb. wyższą.

Ze stowarzyszeń.

Zlot Sokoła w Cieszynie odbył się w d. 2 czerwca, jednocząc druhów ze wszystkich dzielnic polskich. Zamiejscowych zebrało się około 1500, których ćwiczenia, dokonywanie wspólnie z sokołami miejscowymi przyciągnęły do 30 tysięcy widzów.

Towarzystwo kolonii dla kobiet zostało niedawno zalegalizowane i rozpoczęło działalność na szerszą skalę. Ma ono na celu dostarczanie niezamożnym osobom płci żeńskiej, w wieku od lat 13 i pracującym bądź fizycznie bądź umysłowo, odpoczynku letniego bezpłatnego tudzież leczenia odpowiedniego na wsi lub w miejscach leczniczych. Osoby, mogące uiszczać należność, będą mogły z usług towarzystwa korzystać za pewną opłatą. Towarzystwo działa w obrębie Królestwa. Członkowie dzielą się na honorowych, rzeczywistych i zwyczajnych; ostatni płacą przynajmniej 2 rb. rocznie, drudzy zaś przynajmniej 6; opłaty te wnoszone być mają w ratach kwartalnych. Założycielami tow. są: dr. Bron. Sawicki, L. Brauman, T. Ruśkiewicz, R. Brunerowa, T. Męczkowska, dr. Popławska, W. Ryksowa, A. Eberhartowa i M. Golczewska. Wobec małych dotyczas środków towarzystwo w r. b. wysyła tylko 100 osób do 2 miejscowości na wsi.

Kijowskie towarzystwo katolickie dobroczynności przystąpiło do urządzenia zabaw dla dziatwy polskiej w wieku od lat 5 do 12. Zabawy prowadzone są codzień od g 3 do 7 w. w dwóch ogrodach miejscowych przy ul. Bulwarnokudrawskiej oraz Dorogożyckiej. Dziatwa bawi się pod kierunkiem 2 przewodniczek i dostaje po szklance mleka i po pulce. Zapewniono także należyty nadzór lekarski. Otwarcie ogrodów nastąpić ma w tych dniach.

Związek polski sokołów amerykańskich liczy obecnie, jak to podaje w nr. 21 „Zgoda" przy sposobności zlotu w Detroicie, 3528 członków. Sokoła założono tam przed 20 laty, ale rozwijał się słabo, skoro przed dwoma laty liczył zaledwie 800 członków. W ostatnich więc 2 latach zaznacza się wzrost olbrzymi. Liczba powyższa rozkłada się na 68 gniazd czynnych, obok których są też, w ilości 16, gniazda *nieczynne*.

Sokół polski w Mińsku uzyskał zatwierdzenie i rozpoczął swą działalność. Do zarządu wybrano ogółem 10 osób.

Warszawski okrąg Tow. ratowania tonących zwrócił się do publiczności z zawiadomieniem, że od 1-go b. m. na czas 4 miesięcy oznaczone zostały na Wiśle w granicach Warszawy bezpieczne miejsca dla bezpłatnych kąpieli na otwartem powietrzu, a mianowicie: przy brzegu warszawskim między ulicami Tamką a Lipową i przy brzegu praskim w pobliżu mostu miejskiego od strony parku i po za mostem kolejowym. Przy każdem z powyższych miejsc przebywać będzie ratownik na łodzi, zaopatrzonej w przyrządy ratunkowe. Ponieważ z powodu wykonanych robót regulacyjnych głębokość u brzegów znacznie zwiększyła się, przeto kąpanie się w innych miejscach połączone jest z niebezpieczeństwem.

Ostrzegając o tem, zarząd okręgu zwraca się do rodziców i opiekunów nieletniej młodzieży, prosząc ich o użycie swego wpływu na młodzież, aby ta kąpała się na otwartem powietrzu wyłącznie w powyżej wskazanych miejscach, oznaczonych palikami z czerwonemi chorągiewkami, i słuchała przestróg ratowników Towarzystwa.

Jednocześnie Towarzystwo podaje wskazówki, jak należy urządzać miejsca kąpielowe na prowincyi. W tym celu najlepiej nadaje się miejsce o dnie równem, od brzegu łagodnie pochyłem, głębokości 2 i pół łokcia; na tej głębokości równolegle do brzegu wbić w dno należy szereg palików, do nich zaś umocować łaty na wiklinie w ten sposób, aby w miarę podnoszenia się lub opadania poziomu wody, łaty mogły podnieść się lub opadać. Dla dzieci należy urządzać podobne miejsca do głębokości $1^1/_4$ łokcia. W miarę środków byłoby pożądane zaopatrzenie miejsc kąpielowych w koła korkowe, linki z pływakami, w drążki długości 10—14 łokci i grubości do 3 cali oraz ustanowienie stałego nadzoru nad kąpiącymi.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

U d z i a ł S o k o l s t w a w z l o c i e p r a s k i m stał się w prasie codziennej przedmiotem polemiki, w której głos zabierały: **Gazeta polska, Kuryer polski, Dziennik poznański, Słowo, Czas, Goniec** i i.. Rzecz polega na tem, że Sokolstwo galicyjskie odmówiło udziału swego, pod pozorem odbywanego jednocześnie zlotu okręgowego we Lwowie, zaś Sokolstwo poznańskie wymówiło się względami tecznicznemi... Pozatem niektórzy druhowie byli za jazdą i udziałem. Usunięcie się zupełne miało być jednak odpowiedzią *polaków*, daną *czechom* za ich stanowisko w sprawie *rusinów*. A więc polityka.

Cokolwiekbądź, przyznać trzeba, że powoływanie się w danym razie na ograniczenie sokolstwa do ćwiczeń gimnastycznych nie powinno mieć miejsca wobec właśnie ciągłego utożsamiania całej pracy sokolej z polskością. Wprawdzie uczeni nasi biorą udział w kongresach rozmaitych krajów, ale też uczeni służą nauce, bez malowania jej na barwy narodowe.

Sprawa ta powinnaby sokolstwo nasze przekonać, że przeholowało w swej taktyce i że należałoby ją poddać poważnej krytyce, a wówczas zarówno rozwój cielesny jak i polskość nasza więcejby na tem zyskały.

Swoją drogą szkoda, że wśród przedstawicieli kilkunastu narodowości na zlocie praskim polacy będą nieobecni...

Goniec poranny w nr. 232 charakteryzuje za *Dziennikiem narodowym* (Chicago) ruch sokolski w Ameryce, dochodząc do wniosków wcale ujemnych. Wyziera ze wszystkiego myśl, że stowarzyszenia sokole wiążą się jedynie za pomocą działalności ubocznej i haseł patryotycznych, istota zaś rzeczy, którą przynajmniej za taką chcą mieć u nas, tj. gimnastyka, schodzi na plan dalszy *). Właściwie warto byłoby zerwać z owem monopolizowaniem gimnastyki w Sokole, który przecenia siły swe i dla tego wszędzie daleko słabsze otrzymuje działalności swej wyniki, aniżeli sam się tego spodziewa. Gdyby gimnastyka była uważana za jeden z czynników działalności sokolej, wówczas uniknęłoby się istniejących obecnie sprzeczności pomiędzy teoryą a praktyką, albo raczej — zamiarami a rzeczywistością...

Goniec częstochowski w nr. 142 podaje ciekawy artykuł: *Szkoła japońska*, z którego wynika, że gimnastyka w Japonii jest uważana — na równi z rysunkiem, śpiewem, pracą ręczną — za jeden z najważniejszych przedmiotów w szkole ludowej. Prócz tych przedmiotów w szkole rzeczonej przez parę lat pierwszych uczą tylko jeszcze jęz. ojczystego, moralności i rachunków. Takie postawienie gimnastyki możebnem jest w kraju, który oddawna zwraca uwagę na kulturę cielesną i wyrobił własne jej metody.

Przegląd hygieniczny w zeszycie czerwcowym między innemi przynosi: Wspomnienie pozgonne o śp. H. Jordanie, *Dr. E. Wejgla*: Zasady pielęgnowania chorych w domu, *prof. J. Szpilmana:* Konkres międzynarodowy hygieny mieszkań; w S p r a w o z d a n i a c h i s t r e s z c z e n i a c h: Wpływ klimatu górskiego na krew; w dziale H y g i e n y s p o ł e c z n e j: O wpływie tytoniu na ustrój; nadto w zeszycie tym znajdujemy obfitą k r o n i k ę.

Zdrowie w zeszycie majowym przynosi m. i: *dr. Chodźki*: O instytucyach „k r o p l i m l e k a", *dr. B. Daszkiewicza*: „Grzechy mieszkań naszych". Dział sprawozdawczy z zakresu hygieny zawiera m. i.: „Zwalczanie kurzu w domu i na ulicy" i „Minimalne żądania w urządzeniu mieszkań". *Dr. T. Jaroszyński* pisze nadto o XII kongresie międzynarodowym, poświęconym ogrodom robotniczym. Zeszyt czerwcowy zawiera prace większe: *J. Kiszkiela*: Mleko z punktu widzenia hygieny, *dr. T. Jaroszyńskiego*: O wpływie hyg. warunków w fabrykach na zdrowotność robotników i wydajność ich pracy. W przeglądzie bibliograficznym znajdujemy obszerną ocenę naszego „Ruchu".

Kuryer warszawski, przy sposobności urządzanych przez Warsz. tow. dobroczynności i g r z y s k podaje w nr. 171 w artykule H. Sadowskiego: *W łazienkach* ciekawe dane o ostatnich turniejach i gonitwach w Polsce, urządzonych w r. 1788 podczas odsłonięcia pomnika Jana Sobieskiego.

Łowiec polski w nr. 12 przynosi między innemi: „B u r z a i p o l o w a n i e" (dr. K.), oraz „M y ś l i s t w o n a w y s t a w i e s p o r t o w e j w B e r l i n i e".

---

*) Na innem miejscu przytaczamy dane w tej sprawie za „Z g o d ą" Chicagoską.

Druk A. Michalskiego, Chmielna 27. Redaktor i wydawca **Władysław R. Kozłowski.**

ZAKŁAD STOLARSKI

M. BORKOWSKIEGO

przy ul. Koszykowej, № 13-a
W WARSZAWIE.
wykonywa roboty meblowe, kościelne i budowlane; naprawia i odświeża antyki; oprawia obrazy, sprzęty szkolne.

Przyrządy gimnastyczne

CENY PRZYSTĘPNE

Czasopismo francuskie **TOUS LES SPORTS** Cena roczna 12 franków.

Zamieszcza cotydzień w jęz. **esperanckim** kronikę, streszczającą ważniejsze zdarzenia sportowe jakiegoś kraju i pisaną zawsze oryginalnie przez mieszkańca tego kraju.

Adres: *29, rue Notre-Dame-de-Nazareth, Paris.*

PIERWSZA W KRAJU

Fabryka stempli kauczukowych patentowanych pneumatycznych

i pieczęci metalowych.

Z. SUCHOWIECKI

Wierzbowa 6 (Hotel angielski) tel. Nr. 34-32.
Poleca: Numeratory i Kalendarze metalowe i kauczukowe, Herby, Facsimille, napisy złote i srebrne. Tablice domowe.

Tabliczki mosiężne i emaliowane na szyldy i drzwi.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dutecki Stanisław, krawiec męski, Żórawia 4.

Spomenspis o I hrvatskom svesokolskom sletu w Zagrebu—wyszedł z druku. Cena od 2 do 4 koron.

Nauczyciel gimnastyki przyjmie lekcye w szkole. Może wyjechać na prowincyę. Oferty „Szkoła" w redakcyi „Ruchu".

Pierwsza Szkoła Polska gimnastyki i masażu Heleny Prawdzic-Kniczalskiej przeniesiona zostaje od nowego roku szkolnego do domu przy ul. Marszałkowskiej № 74.

„Drug zdrawia" enciklopedija gigieny. Sostawił W. B. Kaminskij. Kijew. Marinskobłagowieszczenskaja, 20.

Druk A. Michalskiego, Chmielna 27. Redaktor i wydawca **Władysław R. Kozłowski.**